



Białoruś aborcyjna

Na Białorusi w celu rozwiązania problemu „depopulacji” białoruskiej rodziny podejmuje się poważne próby jej zachowania i kultywowania. Wychodzą różne ustawy i normy prawne w celu wsparcia i obrony białoruskiej rodziny, powołane zostało całe „wojsko” psychologów i pracowników socjalnych do rozwiązywania i normalizacji różnego typu problemów i dysfunkcji rodziny. Jednak te wszystkie próby interwencji państwowej nie przynoszą istotnego polepszenia. Przyczyna tego, że wysiłki nie przynoszą pozytywnego wyniku kryje się w tym, że skierowane one są tylko na stosunki dwojga. Ogólnie rzecz biorąc, współczesną białoruską rodzinę można przedstawić jako matematyczną równość: „On + Ona + Aborcja = Rodzina”. To równanie odzwierciedla budzącą strach rzeczywistość białoruskiej rodziny. Ta formuła nie działa. Przecież człowiek nie pojawia się znikąd, i nie istnieje sam przez się, lecz wciągnięty jest w wiele różnych związków społecznych. † Statystyka oficjalna konstatuje straszne liczby, które świadczą o tym, że dla wielu białoruskich matek i ojców aborcja jest optymalnym wyjściem w rozwiązaniu ich osobistych i wewnątrzrodzinnych problemów. Zgodnie ze statystyką za 2011 r. liczba ludności na Białorusi wynosi 9.490.583 osób, liczba żywo urodzonych dzieci (na 100 ludności) wynosi 11,38 niemowląt, liczba aborcji (na 1000 żywo urodzonych niemowląt) stanowi 307,84 zabiegów (według danych: „Służba zdrowia na Białorusi. Oficjalny zbiór statystyczny za 2011 rok”, Republikańska Narodowa Biblioteka Medyczna, Mińsk 2012).

Najprostsze matematyczne wyliczenia mówią o tym, że w republice w ciągu 2010 roku na świat przyszło 108 003 żywo urodzonych dzieci: ze 141 250 poczętych dzieci w ciągu roku w wyniku aborcji zabito 33 248. Uwzględniając ten fakt i przypuszczenie, że oficjalna statystyka się zmniejsza, możemy wywnioskować, że roczna liczba aborcji jest o wiele większa niż dane oficjalne.

Na jednym poziomie z okrutnymi liczbami dotyczącymi aborcji w kraju znajduje się jeszcze jeden straszny problem – skutki aborcji. Opisuując w skrócie skutki aborcji, będziemy mówić o „destrukcyjnych kręgach”.

Pierwszy krąg zniszczenia – stosunki matki z dziećmi. Matka, która dokonała aborcji, podczas kolejnej ciąży przeżywa ogromny niepokój. Po dokonanej aborcji z trudem przyjmuje ona nowo narodzone dziecko: nie jest w stanie zaakceptować je psychicznie; kiedy dziecko płacze, często wpada w rozdrażnienie i gniew... Takie zachowanie matki można wyjaśnić naruszeniem naturalnej odporności człowieka na zabójstwo. Matka, która zdecydowała się na zabójstwo swego dziecka, przekroczyła naturalną barierę ochronną. Człowiekowi jest bardzo

ciężko zabić drugiego człowieka, dla niego to nie jest naturalne. Dlatego matka zaczyna żyć w strachu, że może uczynić szkodę niemowlęciu. Właśnie dlatego ma trudności z okazywaniem miłości do dziecka.

Drugi krąg zniszczenia – stosunki między matką i ojcem dziecka. Ojciec dziecka właśnie w tym momencie, kiedy wyrzekł się swego ojcostwa, psychologicznie nie jest już ani mężem, ani ojcem. Faktycznie zdradził i matkę, i dziecko, zostawiając matkę swego dziecka sam na sam z jej niepokojem i problemami, nie wspiera jej i nie pomaga, zostawił w zupełnej samotności. Często widzimy, że takie zachowanie raczej niszczy rodzinę niż ją jednoczy.

Trzeci krąg zniszczenia – dzieci, którym udało się wyżyć. Trzeci krąg zniszczenia ponosi jeszcze straszniejsze konsekwencje. Dotyczy to dzieci, które miały zostać zabite w wyniku aborcji, a jednak zostały przy życiu. Dzieci te podświadomie rozumieją, że swoje życie zawdzięczają szczęśliwemu przypadkowi. Intuicja podpowiada im, że są dziećmi złoczyńców. Uraz kryje się głęboko w sercu i staje się przyczyną różnych patologii i zakłóceń osobowości. W wieku dojrzałym wolą oni przypadkowe i chwilowe związki miłosne, unikają zakładania rodziny i zapobiegają rodzeniu własnych dzieci. Są pasywni, trwożni, wrogo nastawieni do otoczenia.

Czwarty krąg zniszczenia – syndrom poaborcyjny. Badania wykazują, że 69% kobiet po aborcji odczuwa strach przed zbliżeniem seksualnym oraz emocjonalną i seksualną oziębłość... Na depresję po aborcji cierpi 92% niedoszłych matek. Kobieta męczy koszmarne sny, podczas których widzi ona zakrwawione dzieci i inne przykre mary.

Omówione wyżej kręgi są zaledwie stwierdzeniem tego faktu, że po aborcji kobiety najczęściej pozostają same z ciężkimi psychologicznymi urazami. Ich sytuacja pogarsza się również tym, że na Białorusi fachowców – psychologów, psychoterapeutów oraz duchownych, którzy mogliby realnie pomóc i wesprzeć taką kobietę, jest znikoma ilość.

Widoczne perspektywy Białorusi aborcyjnej

Dzisiaj istnieje nowy etap rozwoju „cywilizacji śmierci”, niosący śmierć nienarodzonemu. Na Białorusi do 2010 roku zabiegi były w większości chirurgiczne i dokonywano ich przeważnie w 5-12 tygodniu ciąży. Specjaliści i wolontariusze w dziedzinie obrony życia mieli możliwość pomóc takim kobietom i je wesprzeć. Po takich interwencjach zachowywały one dzieci, rodziły je, przez co unikając co najmniej traum psychologicznych. Jednak rok 2013 można śmiało określić jako start ery farmakologicznej aborcji, kiedy kilka pigułek decyduje o losie poczętego życia ludzkiego. Aborcja farmakologiczna – to stare zło w nowym obliczu, zagrażające tak istnieniu rodziny białoruskiej, jak i wymieraniu narodowości.

Sama tendencja wyprodukowania aborcji nie tylko na Białorusi, ale i na całym świecie, od dawna nosi charakter epidemii. Człowieczeństwo przez wieki opracowywało sposoby walki z pandemiemi. Niektóre z tych środków były skuteczne. Podstawowa sprzeczność tkwi w pojęciu „walka” z aborcją. Z tyfusem, dżumą, hiszpanką i grypą świńską H1N1 rzeczywiście należy walczyć. Człowiek zachorował nie z własnej inicjatywy, nie chce on umierać. Aborcja jako dysfunkcja rodziny różni się od pandemii właśnie tym, że matka oczekująca na potomstwo ryzykuje swoim zdrowiem świadomie, często bawiąc się ze śmiercią. Jej decyzja (i jej małżonka) – dokonać aborcji, często jest życzeniem nieprzewidywanym. Dlatego walka z aborcją jej dziecka oznacza walkę z samą sobą, z własną osobowością. Często kobieta decyduje się na aborcję, broniąc się ze wszystkich sił: nie przyznaje się do własnych uraz, chowa się, kłamie, staje się niezauważalna dla wszystkich, odchodzi do swego świata bólu i strachu.

Największą wartością na planecie jest życie ludzkie. Dlatego absurdalne są wojny, katastrofy

Czy warto bronić Życia? (2)

Wpisany przez Виталий Булыга
05.05.2013 01:00

ekologiczne, rozwody, aborcja... Wszystko, co jest obce naturze człowieka jest złem, nie może pobudzać go do aktywnej działalności, sprzyjać rozwojowi... Zanim bronić życia, powinniśmy zdecydować, czy możemy tolerować zło, które powoli, lecz zabija ludzką duszę?

Pomóż nam w tym, Panie!